



KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

redaktor wydania

W pełni zgadzam się z ks. prałatem Józefem Lizakiem, proboszczem Ulanowa, powtarzającym często, że ta niezwykła ziemia w widłach Sanu i Tanwi to „serce świata”. Ulanów to nie tylko barwna i piękna tradycja flisactwa, ale niepowtarzalna przyroda, historia i, co najważniejsze, wielka pobożność tamtejszych ludzi. Symbolem tego jest szybka odbudowa spalonego kościoła pw. Świętej Trójcy na ulanowskim cmentarzu. Więcej o flisackiej pracy na s. IV-V

ZA TYDZIEŃ

- Panorama parafii w TARNOBRZEGU-WIELOWSI, która za kilka lat będzie przeżywała niezwykle jubileusz 800-lecia swego istnienia
- O BOHATERSKICH OBROŃCACH OJCZYZNY z naszego regionu w artykule Marty Woynarowskiej.

Sulisławicki odpust

Mówcie o swoich troskach

– Błogosławie każde dobre wasze dzieło, a Maryja niech na co dzień was wspiera przed Bogiem swoim wstawiennictwem – powiedział na zakończenie Mszy św. w wigilię uroczystości odpustowych w sulisławickim sanktuarium bp sandomierski Andrzej Dzięga.

Tegoroczny odpust w sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Sulisławicach odbywał się od 7 do 15 września. W przeddzień uroczystości Mszę św., kończącą IV Sandomierską Pieszą Pielgrzymkę, w asyście księży z okolicznych parafii odprawił bp Andrzej Dzięga. W homilii sandomierski ordynariusz mówił o roli Maryi w naszym życiu jako pośredniczki w prośbach kierowanych do Ojca. – Dzisiaj z nadzieją mów Jej szczerze o twoich problemach, nadziejach, mów Jej szczerze o twoich bólach i ofiarach, o twojej miłości i o twoim grzechu – mówił bp Dzięga. – Dzisiaj tu, w wigilię uroczystości narodzenia Matki Chrystusa, cały świat i



PIOTR DUMA

Kościół razem z niebem świętuje radość Anny i Joachima, jej rodziców, że Bóg dał im córkę.

W Sulisławicach z miejscowymi i okolicznymi wiernymi, którzy wypełnili kościół i przylegający doń plac, modlili się sandomierscy pielgrzymi. Pomimo fatalnej pogody, w strugach deszczu lejącego się z nieba, do Matki Bożej Bolesnej wyruszyło z Sandomierza ponad 200 pątników. – Tegoroczna pielgrzymka sandomierskich parafii jest

Z wiernymi do Matki Bożej Sulisławickiej modlił się bp sandomierski Andrzej Dzięga

już czwartą po jej reaktywacji w 2004 roku – poinformował ks. kan. Krzysztof Rusiecki. – Przebiegała ona pod hasłem „Przypatrzcie się powołaniu waszemu”, a główną osobą, której przypatrywaliśmy się, była Matka Najświętsza, która to powołanie od Boga otrzymała i pełniła je z wielką chwałą.

Po Eucharystii odbyła się procesja różańcowa zakończona Apelem Maryjnym.

PIOTR DUMA

KSIĄDZ TEŻ CZŁOWIEK



Niezwykli ludzie są wśród nas. Ks. kanonik Franciszek Grela z Łagowa, znany krwiodawca (oddął już 100 litrów tego bezcennego daru!), mistrz szachownicy i „ambasador” „Gościa Niedzielnego” (sprzedaje 100 egzemplarzy tygodniowo!) ujawnił swą kolejną pasję. Ostatnio ukazał się nowy tomik poezji jego autorstwa „Sekrety świętokrzyskie”. Jak pisze we wstępie do książki Maria Iliw, poezja ta przedstawia sylwetki

Nasz „sandomierski ks. Twardowski” ks. dziekan Franciszek Grela z Łagowa prezentuje swój najnowszy tomik „Sekretów świętokrzyskich”

księży świętokrzyskich nie tylko jako świątobliwych duchownych, służących ludziom i Kościołowi, ale także jako ludzi ze swymi zainteresowaniami i pasjami, np. rowerowymi przejażdżkami czy miłością do zwierząt. To poezja z optymistycznym przesłaniem.

ERBES

Żeby chleb leżał na stole



Postać Matki Bożej z ziaren zbóż

BOJANÓW. Postać Matki Bożej z kolorowych ziaren, orzeł z kłosów zboża, serce z ziaren pszenicy, krzyż i święte obrazy wyłożone kłosami żyta – takie wieńce zobaczyć można było w Bojanowie podczas IX Dożynek Powiatu Stalowowolskiego. Po polowej Mszy św. przed kaplicą w kierunku stadionu wyruszyły grupy wieńcowe. Pochód poprowadzili starostowie

Stanisława Marut z Bojanowa i Jan Kotwica z Przyszowa. Bojanowski wójt Sławomir Serafin wspominał, że dożynki są uhonorowaniem ciężkiej pracy rolnika. Przypomniał hasło uroczystości „żeby chleb leżał na stole, a pracy lampa świeciła”. Dwóch rolników Marian Broda i Zbigniew Madej odznaczonych zostało medalem „Zasłużony dla rolnictwa”.

Powstał teatr im. Jana Pawła II

SANDOMIERZ. Uroczystości otwarcia teatru sakralno-dramatycznego im. Jana Pawła II dokonał w kościele seminaryjnym Świętego Ducha bp Andrzej Dzięga. Bp Dzięga przedstawił zamysł tej interesującej inicjatywy oraz postać twórcy ks. Zygmunta Wnukowskiego, nowego dyrek-

tora Domu Katolickiego Świętego Józefa w Sandomierzu. Ks. Wnukowski, kapłan oddany teatrowi, wprowadził widzów w treść pierwszego spektaklu ukazującego biblijnego Hioba w kontekście współczesnym. Przedstawienie zaprezentował parafialny zespół teatralny z Chwałowic.

Ciekawe propozycje

RUDNIK NAD SANEM. Sto rzeźb i płaskorzeźb Krzysztofa Kaczkowskiego przedstawiających głównie kobiety można oglądać w Centrum Wikliniarstwa w Rudniku nad Sanem. Ekspozycja są oryginalne nie tylko ze względu na sposób, w jaki pochodzący z Zarzecza artysta potraktował temat, ale również na niezwykle przyjemny w dotyku materiał użyty do rzeźbienia! Druga propozycja artystyczna rudnickiego Centrum to praca dyplomowa Agnieszki Okońskiej,

mieszkancki Ulanowa. Tegoroczna absolwentka ASP w Krakowie pokazuje dwa bardzo ciekawe eksponaty: szeszląg i stół wykonany z połączenia żywicy i wikliny.

Szeszląg wykonany z wikliny zatopionej w żywicy



ANDRZEJ CAPIGA

W indiańskiej wiosce

RACŁAWICE. Wielki Piknik Rodzinny odbył się na racławickich błoniach. Jego organizatorami byli Niżańskie Centrum Kultury „Sokół”, Parafialny Uczniowski Klub Sportowy „Samson”, Katolicki Dom Kultury „Arka” oraz parafia pw. św. Józefa w Nisku. Zabawa, mimo kapryśnej pogody, była ze wszech miar udana. Największą popularnością wśród uczestników pikniku cieszyła się wioska indiańska, gdzie niżańscy czerwonoskórzy ze znanstwem wtajemniczali w szczegóły indiańskiego stroju oraz prezentowali rytualne tańce. Spore zainteresowanie, nie tylko wśród

dzieci, wzbudzała też wioska rycerska. Woje popisywali się w walce na szpady i szable, a damy wdzięcznie płaśły w rytm renesansowej muzyki.



Indiańska wioska cieszyła się dużym zainteresowaniem wśród uczestników pikniku

Katecheta roku 2007

SANDOMIERZ. Rada Katechetyczna po burzliwej dyskusji wyłoniła troje katechetów, którym nadano tytuł „Katecheta Roku 2007”. – Osoby wyróżnione są dobrymi katechetami, nauczycielami i wychowawcami a przede wszystkim są świad-

kami Ewangelii w swoim środowisku – powiedział ks. Jerzy Dąbek, dyrektor Wydziału Nauki i Wychowania Katolickiego. Z rąk bp. Andrzeja Dzięgi tytuł „Katecheta Roku 2007” otrzymały Iwona Hebda i Beata Kocór oraz Barbara Cieplińska.

Niespodziewane odkrycie

TARNOBRZEG. Podczas prac remontowych w dzikowskim zamku odkryto dwa późnorennesansowe portale. Pobieżne oględziny wskazują na to, że są to fragmenty portali pochodzących z pierwszej połowy XVII w., kiedy dostawiono do istniejącego wówczas dworu wieżowego dzisiejszy korpus główny. Zachowane elementy dawnego wyposażenia zamkowego są wysokiej klasy artystycznej. Po dokładnych badaniach i konserwacji, znalezione części portali zostaną wyeksponowa-

ne w części wystawowej, poświęconej historii zamku.



Renesansowe portale odkryte pod dzikowskim zamkiem

Festyn nad wodą

ZBYDNIÓW. Stowarzyszenie „San-Łęg” i Stowarzyszenie Przyjaciół Zbydniowa zorganizowały w Zbydniowie przy starożytnym Sanu festyn rodzinny. Dzieci, młodzież oraz dorośli brali aktywny udział w wielu konkursach i sportowych zawodach. Najwięcej emocji wzbud-

zały konkurencje sprawnościowe, jak na przykład przeciąganie liny, bieg z pokrywką na głowie, rzucanie 7-kilogramowym workiem z sianem, przecinanie piłą drewnianych bali czy wyścigi z kubkiem wody na tacy. Wszyscy uczestnicy festynu otrzymali darmowy posiłek.

Ku istocie rzeczy

CZAS PO KANIKULE



Chyba jeszcze nie można powiedzieć, że już jest po wakacjach, ponieważ i dość pusto, i niektórzy ludzie dopiero

w wrześniu mają urlopy czy wczasy. Ale wielu już wróciło, zwłaszcza rodzice dzieci w wieku szkolnym. Nie ma jeszcze studentów, którzy dopiero zjeżdżają na październik. Większość z nas jednak już miała chwile odpoczynku i wróciła do pracy, może nawet do normalnego rytmu tej pracy. Każdemu, tak jak każde wakacje, i te chyba przyniosły szereg nowych doświadczeń. Są tacy, którzy przeżywali swe wakacyjne dni w kraju, są i tacy, którzy byli poza granicami. Spotykali różne profile interpretacji życia, spotykali różnych przyjaciół. Spotykali – można i tak powiedzieć – różne modele interpretacji Ewangelii. Byli w krajach o bujnym życiu religijnym i w krajach pogańskich.

Wszystkie czytania mówią o możliwości zdrady, odejścia, o grzechu, o zdradzie Boga – i o powrocie. Chrystus wiele razy mówił w przypowieściach o owcach zabłąkanych, o drachmie zagubionej i podtekst tych wszystkich przypowieści był jeden: „Nie chcę śmierci grzesznika, ale by się nawrócił i żył”. Właśnie, aby żył. I znowu problem, bo co to znaczy żyć? Jeść i spać? Chleba i igrzysk? Wolności? I jakiej wolności? Po co to wszystko? Aby żyć, aby ucząc się umierania ucząc się najprawdziwszego życia. Takiego życia, które jest wśród nas i które przyjdzie w momencie śmierci, kiedy się zasłona rozedrze, kiedy zobaczymy to, co najważniejsze jest w życiu, już bez zasłony i bez cieni, zmagmatwań i ciemności.

BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI

Znowu doszło do profanacji figury Matki Bożej Fatimskiej

Zniszczona świętość

Nieznany sprawca zniszczył figurę Matki Bożej Fatimskiej, stojącą w ogrodzie przy kościele św. Floriana w Stalowej Woli.

Strącił figurę z kapliczki, odebrał głowę. To zrobił recydywista. Już trzeci raz postać Matki Boskiej została sprofanowana.

Zniszczoną postać Matki Bożej Fatimskiej zauważył stróż, pilnujący kościoła. Było to 1 września około godziny 22, z soboty na niedzielę. Wypchnięta z kapliczki, pomalowana farbą cementowa figura leżała w trawie, przy korpucie leżała głowa. Powiadomiony o wandalizmie proboszcz wezwał policję. Ślady na trawie po złoczyncach były jednak niewidoczne, nie udało się wytropić osoby, która dopuściła się profanacji świętości.

Zdruzgotany ksiądz

– Ksiądz proboszcz był tak zdruzgotany, że rano w niedzielę ledwie mógł odprawić nabożeństwo – przyznaje kościelny Józef Dudek. Pokazuje przechowywaną w zakrystii zniszczoną głowę



Zniszczona figura Matki Bożej Fatimskiej

Matki Bożej, z potłuczoną twarzą. Jego zdaniem profanacji dopuścił się ktoś, kto wracał z nocnego koncertu rockowego sprzed Miejskiego Domu Kultury. – Szli jak huragan. Panie, żeby 1 września robić taki koncert, to trzeba nie mieć wstydu – uważa.

– Także i tym razem odprawione zostanie nabożeństwo pokutne, na wynagrodzenie grzechu szargania świętości – powiedział proboszcz ks. Jan

Koziół. Msza św. w tej intencji odprawiona będzie raz w miesiącu, w sobotę, przez pół roku. – Z procesją do odnowionej figury – dodaje kościelny.

Dzieło satanistów?

– To prawdopodobnie dzieło satanisty – domyśla się wikary ks. Krzysztof Bartkiewicz. – Trzeba się za takich modlić, bo nie wiedzą, co czynią – stawia diagnozę.

– Jeżeli nie ma świadków, jeżeli ktoś nie został złapany na gorącym uczynku, to wykrzyki sprawców takiego wandalizmu jest bardzo trudne – uważa rzecznik prasowy policji Andrzej Walczyna, który od nas dowiedział się o zdarzeniu.

Ludzie w parafii są zdruzgotani tym, że ktoś systematycznie podnosi rękę na figurę symbolizującą świętość. Parafia z wielkim nabożeństwem odnosi się bowiem do Matki Bożej Fatimskiej. Każdego 13. dnia miesiąca odprawiane są tu nabożeństwa fatimskie na pamiątkę objawień Matki Bożej w Fatimie.

ZDZISŁAW SUROWANIEC

Przed nawiedzeniem Matki Bożej w naszej diecezji

Odsłonięte arcydzieło z Rakowa

Barokowy wizerunek Matki Bożej Anielskiej z głównego ołtarza rakowskiej świątyni podczas konserwacji odsłonił swoje niezwykle piękno.

W ramach ogłędzin konserwatorskich z obrazu odpięto zabytkową, srebrną sukienkę, aby sprawdzić stan zachowania malowidła. Prace przeprowadziła pracownia konserwatorska „Gruszczyńscy” z Krakowa. Oczom specjalistów ukazał się wizerunek Maryi i Jezusa Chrystusa w pięknej formie o bardzo dobrze zachowanych barwach i wspaniałym ornamencie tła, rzadko spotykanego w tego typu obrazach szko-

ły włoskiej. Obraz dostosowano do ukazania prawdy o Maryi jako Matce Kościoła. Biorąc pod uwagę historię miasteczka związanego z prądami nauki reformacji i Braci Polskich, takie przedstawienie roli Maryi jest bardzo prawdopodobną hipotezą. Obraz uszkodzony jest tylko w kilku miejscach, szczególnie ze względu na bardzo niszczący sposób nałożenia sukienek przy użyciu ponad 70 gwoździ mocujących.

W pierwszą sobotę września br. przed obrazem Matki Bożej Rakowskiej odbyło się nabożeństwo różańcowe, a następnie Msza św. dziękczynna za dar cudownego wizerunku

Maryi, czczonej od wieków w tym miejscu. Dzięki zaangażowaniu miejscowego proboszcza ks. Romana Dyląga, jego poprzednika ks. kanonika Henryka Krawczyka oraz wiernych parafii zabytkowy kościół pw. Trójcy Świętej poddawany jest systematycznej rewaloryzacji.

Wydarzenie w świętokrzyskim Rakowie wpisuje się w program przygotowania diecezji do nawiedzenia Matki Bożej w znaku cudownego wizerunku z Jasnej Góry. Wszystkie obrazy z przedstawieniem Maryi z polecenia biskupa sandomierskiego są sprawdzane i konserwowane.

KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

Wodne



Do ulanowskiego portu
zawijały różnorodne
śródlądowe jednostki
pływające, a wśród
nich baty, byki, dubasy,
komięgi, kozy, lichtany,
szkuty, galary, promy
oraz tratwy.
**Wiele z nich było
budowanych
i naprawianych
w miejscowych
szkutniczych
warsztatach.**

tekst i zdjęcia
ANDRZEJ CAPIGA

Wiosenn-letnie miesiące to najlepszy czas na flis. A stolicą polskiego flisactwa jest oczywiście Ulanów, który już w XVII wieku przeżywał bujny rozkwit.

Mały Gdańsk

Nazywano go wtedy „Małym Gdańskiem”. Usytuowanie miasteczka u zbiegu dwóch rzek – Sanu i Tanwi sprawiło, że wkrótce pobudowano tutaj liczne spichlerze oraz port rzeczny z warsztatami szkutniczymi, a ulanowscy flisacy zorganizowali swój cech. Na podstawie zachowanej do dziś Księgi Cechu Ret-

mańskiego i Sternickiego z 1765 roku wynika, iż organizacja ta odgrywała dużą rolę w życiu miasta. Jej przywileje i uprawnienia były spore i miały nie tylko zawodowy, ale także humanitarny i religijny charakter.

Głównym towarem splewanym najpierw Sanem, a potem Wisłą do Torunia, Tczewa i Gdańska było zboże, płótno, wełna, sieci, liny, skóry zwie-

Powitanie flisaków wracających z flisu

Wystrzał z wiwatówki oznajmia rozpoczęcie flisackiego święta

rzęce, wosk, miód, świeże i suszone owoce, smoła, potaż, wyroby garncarskie oraz drewno.

Po I wojnie światowej flis stopniowo zaczął podupadać. Coraz większą dla niego konkurencją stanowiła bowiem kolej. Niemniej jednak wielu



światowego flisactwa

bractwo

flisaków parało się nim aż do września 1939 roku. Po wojnie ostał się jedynie spław drewna z górnego Sanu do zakładów drzewnych w Nisku i Rozwadowie. Trasa ta nie przekraczała jednak stu kilometrów.

Szlakiem praojców

Z ulanowskim flisem nierozłącznie związana jest działalność Bractwa Świętej Barbary, do którego należeli zarówno flisacy, członkowie ich rodzin, jak i inne osoby zajmujące się „pracą na wodzie”. Jego działalność trwała nieprzerwanie do lat trzydziestych XX wieku. Bractwo wchłonęło też Cech Retmański i Sternicki.

Obecnie flisackie tradycje kontynuuje Bractwo Miłośników Ziemi Ulanowskiej pod wezwaniem świętej Barbary, które powstało w 1991 roku. Jego założycielami byli Andrzej Bąk (aktualny burmistrz Ulanowa), Kazimiera i Zdzisław Nikolasowie, Jerzy Wolanin, Elżbieta i Antoni Kapuściński, Władysław Misiurek, Józefa Hasiak, Jan Uliński, Zenon Dąbek, Melania Wójcik, Piotr Teclaff, Maria i Mieczysław Pomorscy, Władysław Sankowska, Mieczysław Łabęcki i Józef Kumik.

Bractwo już w 1993 roku zorganizowało pierwszy spływ tratwy, nazwany „Szlakiem Praojców”, z Ulanowa do Gdańska. Flisacy 724 kilometry pokonali w 24 dni. Następne flisy o tej samej nazwie odbyły się w 1996 i 1997 roku. W sumie do dziś członkowie bractwa uczestniczyli w 22 flisackich spływach tratwą różnymi rzekami Polski – Sanem, Wisłą, Odrą i Wartą,

pokonując około 9 tysięcy kilometrów. Bractwo posiada także własne galary, którymi przewozi turystów.

Flisacki chleb

Członkowie bractwa poszukują również dokumentów i pamiątek związanych z ulanowskim flisactwem. Do najcenniejszych eksponatów należy zapewne chorągiew z pierwszej połowy XVIII wieku. W 1998 roku odtworzono strój dawnych ulanowskich mieszczan, w który odziewają się flisacy podczas większych uroczystości. Uszyto również, według projektu ks. Wilhelma Gaja-Piotrowskiego, stroje ulanowskich mieszczek z przełomu XIX i XX wieku oraz flisaków z tego samego okresu. Odszukano także recepturę oryginalnej potrawy flisackiej – chleba chrupackiego, zwanego też flisackim.

W 2005 roku, podczas Międzynarodowego Zjazdu Flisaków we Włoszech, ulanowskie bractwo zostało przyjęte do Międzynarodowego Stowarzyszenia Flisaków, zrzeszającego 26 organizacji. W tym roku taki zjazd odbył się w Niemczech. Kolejnym organizatorem, w 2008 roku, będzie Hiszpania, a rok później, po rezygnacji Francji, prawdopodobnie Polska. Nowy zarząd bractwa, na którego czele stoi cechmistrz Roman Pokora, już podjął stosowną w tej sprawie uchwałę. Pomysł zaproszenia do Ulanowa flisaków z całego świata poparła też Rada Miejska oraz burmistrz.

Obecnie najważniejszym zadaniem bractwa jest budowa przystani w Bielinach i pierwszego portu rzecznego na Sanie w Ulanowie w ramach projektu „Błękitny San”. Projekt ten dotyczy między innymi uruchomienia regularnych spływów turystycznych Sanem. ■



Wystrzał z wiwatówki oznajmia rozpoczęcie flisackiego święta



Gdy skorupka za młodu nasiąknie flisactwem....



**MOIM
ZDANIEM**

KS. JÓZEF LIZAK

Proboszcz parafii pw. św. Barbary w Ulanowie

Bardzo pozytywnie oceniam działalność Bractwa Miłośników Ziemi Ulanowskiej pw. św. Barbary. Szczególnie powrót do tradycyjnych strojów, zarówno dla mężczyzn, jak i kobiet. Dużą w tym zasługą honorowego kapelana flisaków ks. Wilhelma Gaja-Piotrowskiego, który służy im swoją fachową radą. Ulanowskich flisaków łączy też sztandar, na którym widnieje wizerunek św. Barbary. Pod tym właśnie sztandarem uczestniczą oni w każdym większym religijnym święcie, w tym między innymi parafialnym odpuszcie, Bożym Ciele, Wielkanocy. Pod opieką bractwa jest także ołtarz św. Barbary w naszym parafialnym kościele.

W Sandomierzu coraz nowsze metody leczenia

Nowocześnie i skutecznie

Rozmowa z doktorem nauk medycznych **Piotrem Sobolewskim**, ordynatorem Oddziału Neurologii Szpitala w Sandomierzu.

JOANNA SARWA: *Sandomierski szpital rozpoczął wykonywanie nowoczesnych zabiegów dla pacjentów zagrożonych udarem mózgu. Na czym polegają?*

PIOTR SOBOLEWSKI: – Tromboplastyka i stentowanie tętnic szyjnych to zabieg udrażniania naczyń prowadzących krew do mózgu. W miejsce skrępliny wprowadza się miniaturowe rusztowanie, które rozszerza tętnicę szyjną i pozwala na swobodny przepływ krwi. To zabieg skomplikowany, ale daje szansę zarówno pacjentom po przebytych udarach, jak też udarem zagrożonym. Zabiegi takie wykonuje około trzydziestu ośrodków w całej Polsce. Na naszym oddziale do zeszłego miesiąca przeprowadziliśmy ich już siedem. Każdy z nich wykonał zespół doświadczonych specjalistów pod kierunkiem docenta Jarosława Wójcika z Kliniki Kardiologii z Lublina, który prowadzi u nas Pracownię Rentgenodiagnostyki Zabiegowej.

Zabieg, o którym Pan mówi, nie jest jedyną nowoczesną metodą leczenia, którą wykonuje się w sandomierskim szpitalu. Od października ubiegłego roku – jako jeden z trzech ośrodków w województwie świętokrzyskim – leczenie także udary niedokrwienne mózgu metodą trombolityczną. W województwie lubelskim jest jeden ośrodek leczący tą metodą, a brak takiego ośrodka na Podkarpaciu...

– Tak. Chorym podajemy specjalny lek – atepłazę, co ratuje pacjentów przed niedowładem. Lek można podać do trzech godzin od wystąpienia udaru. Musimy więc znać



Piotr Sobolewski
– ordynator
Oddziału
Neurologii
w Sandomierzu

godzinę wystąpienia pierwszych objawów, aby w ciągu tego czasu wykonać badania diagnostyczne i podać lek. Fakt, że temu leczeniu poddaliśmy wielu pacjentów z powiatów: tarnobrzeskiego, opatowskiego i sandomierskiego, świadczy o dobrej organizacji i współpracy z pogotowiami i oddziałami sąsiednimi, które błyskawicznie informują nas o takich przypadkach, byśmy mogli przygotować się i zdążyć podać lek. W ciągu dziesięciu miesięcy leczymy trzydzieści takich przypadków. Oznacza to, że aż dwanaście procent chorych z udarem niedokrwiennym uratowaliśmy od niedowładu lub zmniejszyliśmy jego zakres. Teraz włączamy się w badania międzynarodowe, gdzie będziemy mogli podać lek nawet do sześciu godzin po wystąpieniu udaru! Będziemy mogli więc leczyć więcej pacjentów. Szacujemy, że nawet jedna czwarta chorych mogłaby wtedy uniknąć porażenia. Jak widać, warto, choć metoda jest kosztowna: sam lek kosztuje około czterech tysięcy złotych. Przygotowujemy się również do wprowadzenia trombolizy dotętnicznej, czyli podania leku odpowiednim cewnikiem bezpośrednio do zatkanego naczynia oraz do mechanicznego leczenia zatkanego naczynia systemem Merci, czyli mówiąc najprościej, przewiercenia za-

toru tam, gdzie leczenie trombolityczne nie było skuteczne. Jest to duże wyzwanie, ponieważ w naszym kraju wykonano dotychczas nieliczne takie zabiegi.

Czy nowoczesne zabiegi, o których mówimy, świadczą o tym, że Oddział Neurologiczny sandomierskiego szpitala korzysta w pełni z możliwości, jakie daje postęp medycyny?

– Staramy się wykorzystywać wszelkie dostępne nam środki. Medycyna idzie do przodu, o czym świadczy choćby fakt, że nic już nie stoi na przeszkodzie, by to specjaliści przyjeżdżali na zabiegi, a nie pacjenci do odległych ośrodków. Dziś przesyłamy drogą elektroniczną wyniki badań przeprowadzonych na danym urządzeniu i otrzymujemy ich opis przygotowany przez znakomitych i cenionych specjalistów np. z Poznania czy innych miast. Taką możliwość mamy dzięki firmie „Euro-Medic”. Niestety, choć szpital w Sandomierzu jest wielospecjalistyczny, nie stać nas na posiadanie wszystkich urządzeń. Naszym marzeniem jest zakup rezonansu magnetycznego.

Praca sandomierskiego oddziału neurologii została doceniona w rankingach organizowanych m.in. przez Centrum Monitorowania Jakości w Służbie

Zdrowia CM UJ w Krakowie, gdzie w zeszłym roku przyznano oddziałowi trzynaste miejsce wśród około trzystu klinik i oddziałów neurologicznych funkcjonujących w całej Polsce. To bardzo wysoka pozycja. Czemu przypisać sukcesy sandomierskich neurologów?

– Staramy się rozwijać neurologię w różnych kierunkach, bo – żeby stworzyć liczący się ośrodek – musimy mieć wyspecjalizowanych lekarzy w poszczególnych dziedzinach neurologii. Każdy z zespołu jest więc przypisany do konkretnych badań. Prowadzimy bardzo szerokie działania, leczymy różnymi lekami i specjalistycznymi, nowoczesnymi metodami, mamy dobry sprzęt, współpracujemy z radiologami, którzy służą nam swoją pomocą o każdej porze. No i – co zawsze podkreślam – takie wyniki są możliwe dzięki pracy i współpracy całego naszego zespołu – zarówno lekarzy, jak i pielęgniarek, psychologów, logopedów, fizjoterapeutów na naszym oddziale.

Jakie są najbliższe plany rozwoju oddziału neurologii?

– Wiążemy je z naszym najnowszym urządzeniem: aparatem EEG wraz z zestawem do wideometrii i holterem EEG. Wideometria to możliwość nagrywania wyników badań przez dwadzieścia cztery godziny. Urządzenie takie będziemy mieli jako drugie w województwie świętokrzyskim. Zwiększy ono szansę dokładnej diagnozy, zwłaszcza w przypadkach utraty przytomności i skomplikowanych przypadków padaczki. Co ważne, aparat będzie służył nie tylko dorosłym pacjentom naszego oddziału, ale także dzieciom. Otworzyliśmy poradnię padaczkową – jedną z trzech w województwie świętokrzyskim. Mamy zarejestrowanych ponad tysiąc osób.

JOANNA SARWA



KOMENTARZ TYGODNIA
PIOTR NIEMIEC

Redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Dobro regionalne

Kiedy Czytelnicy sięgną po to wydanie GN, będzie już znana decyzja Sejmu o samorozwiązaniu lub podjęciu przez izbę tzw. trzech konstytucyjnych kroków, które doprowadzą do przedterminowych wyborów parlamentarnych na jesieni br. Rzecz jest dla nas ważna z jednego zasadniczego powodu – nasz region od dawna nie ma swojego silnego sejmowego lobby. Zapowiadane wybory mogą jednak ten stan zmienić z korzyścią dla mieszkańców i władz samorządowych. Jesteśmy mądrzejsi o 16 lat praktykowania demokracji parlamentarnej (przypominam, że pierwsze w pełni wolne wybory odbyły się jesienią 1991 r.), dlatego wiemy, iż zbudowanie własnej reprezentacji w Sejmie i Senacie to jeden z ważniejszych sposobów na przyspieszenie rozwoju regionalnego. Otwiera bowiem wiele – bardzo istotnych z naszego punktu widzenia – możliwości pozyskiwania środków wspierających lokalne inicjatywy.

Ostatnie wybory samorządowe doprowadziły w wielu gminach naszego regionu – szczególnie w tych mniejszych – do swoistej rewolucji kadrowej. Pojawili się nowi liderzy (np. w gminach Bojanów i Zaleszany), którzy z wielką determinacją przystąpili do rozpoczęcia lub kontynuowania wielkich inwestycji infrastrukturalnych. W tej pracy, która polega m.in. na ciągłym poszukiwaniu wsparcia finansowego, niezbędna okazuje się pomoc lokalnych parlamentarzystów. To oni są w stanie otworzyć wiele drzwi w ważnych instytucjach, zorganizować spotkania z urzędnikami odpowiedzialnymi za rozwój, wskazać nowe źródła pozyskiwania środków na inwestycje, czy na zaspokojenie innych potrzeb (np. w szkolnictwie czy w rozwiązywaniu problemów bezpieczeństwa lokalnego, choćby w wyposażeniu Ochotniczych Straży Pożarnych). Ich pomoc jest bezcenna, szczególnie, kiedy traktują swoją pracę profesjonalnie, kierując się dobrem swojego regionu oraz wszystkich – to podkreślam – jego mieszkańców.

Analizując okres wspomnianych szesnastu lat działania demokratycznego parlamentu, wiemy, że wielu posłów i senatorów potrafiło wznieść się ponad podziały polityczne i służyć wszystkim, którzy o ich pomoc zabiegali. Bo choć poseł lub senator jest zwykle członkiem tego czy innego ugrupowania, to przede wszystkim reprezentuje naród. Jeśli w dodatku dobrze zna potrzeby poszczególnych gmin, jest osobą otwartą i komunikatywną, to stanowi szczególnie pożądane „dobro regionalne”. Takich właśnie ludzi dzisiaj nam potrzeba, bo przed tzw. ścianą wschodnią (m.in. województwa kieleckie, lubelskie i podkarpackie) stoją nie tylko niespotykane wcześniej wyzwania, ale ogromne możliwości pozyskania pieniędzy z funduszy europejskich.

Warto, byśmy sobie uświadomili, że takiej szansy rozwoju nie mieliśmy nigdy wcześniej, a lata 2007–2013 mogą na trwałe zmienić nasz region. Dlatego powinniśmy wybierać tych, którzy swoją parlamentarną pracą mocno wesprą lokalne inicjatywy.

Świętowali staszowscy policjanci

Sztandar dla policji

Od Mszy św. w kościele pw. Ducha Świętego rozpoczęły się uroczystości związane z nadaniem sztandaru dla Komendy Powiatowej Policji w Staszowie.

Wspólna modlitwa zgromadziła gospodarzy tego święta z nadkomisarzem Piotrem Tafelskim – komendantem powiatowym komendy w Staszowie na czele, policjantów z komend powiatowych z całego województwa świętokrzyskiego z inspektorem Wojciechem Olbrysiem – świętokrzyskim komendantem wojewódzkim policji, a także przedstawicielami władz szczebla wojewódzkiego, powiatowego i gminnego, parlamentarzystów i mieszkańców Staszowa.

Honorowym gościem uroczystości był wicepremier Przemysław Gosiewski.

W homilii ks. Wiesław Kowalewski – kapelan policji powiatu staszowskiego – mówił o symbolicznym znaczeniu sztandaru, który jest znakiem służby drugiemu człowiekowi. Następnie ks. kapelan uroczystie poświęcił sztandar.

Dalsza część programu miała miejsce na rynku, gdzie odczytany został akt nadania sztandaru oraz obrzęd jego uroczystego wręczenia policji w Staszowie. Podczas przemówień zaproszonych gości znalazło się wiele pochlebnych słów pod adresem świętokrzyskich policjantów. Uroczystości zakończono defiladą kompanii i orkiestry reprezentacyjnej policji.

AGATA BAZAK

■ R E K L A M A ■

www.skok-chmiel.pl

**SKOK
CHMIELEWSKIEGO**

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

PRAKTYCZNE
POŻYCZKI od 1%

przykład: kwota pożyczki 1000 zł, okres 36 miesięcy, RRSO 13,91 %

LOKATY 6,2%-7%

oprocentowane w skali roku

KREDYTY od 5,20%

RRSO od 5,40% do 7,91%

mieszkaniowe do 25 lat

ROR 4% (prowadzenie 1,50 zł/mc)

karta Visa Elektron gratis

SERDECZNIE ZAPRASZAMY:

Ożarów: ul. Górna 3

tel. 0-15 861 94 92

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E,
tel. 0-81 446 30 00, www.skok-chmiel.pl

JUŻ PONAD
120
ODDZIAŁÓW
W POLSCE

PANORAMA PARAFII

pw. Zwiastowania Pańskiego ojców kapucynów w Stalowej Woli-Rozwadowie

Oaza pomocy w mieście

Ścianka wspinaczkowa dla młodzieży, kawiarenka, klub seniora, grupa AA, pomoc w finansowym kryzysie, a przede wszystkim stała adoracja Eucharystycznego Chrystusa. To wszystko w 6-tysięcznej parafii ojców kapucynów w Stalowej Woli-Rozwadowie.

Choć ojcowie kapucyni w Rozwadowie służą Bogu i ludziom ponad 250 lat, parafia istnieje tu od 1973 r. Przez wiele lat tutejszym gwardianem był dzisiejszy biskup charkowsko-zaporoski na Ukrainie o. Stanisław Padewski. Dziś w klasztorze jest również postulat prowincji krakowskiej kapucynów, gdzie 13 młodych ludzi rozpoznaje swoje powołanie zakonne.

– Przychodząc do Rozwadowa i obejmując parafię, starałem się skorzystać z dobrych wzorców, wyniesionych z poprzednich klasztorów, gdzie pracowałem, na przykład z Wrocławia – mówi obecny proboszcz o. Roman Łukaszewski OFMCap. – Nie tylko sami pracujemy, ale staramy się zaprosić do pracy duszpasterskiej ludzi świeckich. Niezwykle ważną rolę odgrywa ją Stowarzyszenie Świeckich Przyjaciół Klasztoru

ru „Pokój i Dobro”, któremu szefuje Stanisław Cisek, i rada duszpasterska, spotykająca się co kwartał – dodaje. Centrum życia parafii jest zabytkowy kościół klasztorny, odnowiony ostatnio wysiłkiem rozwadowskich parafian. Sam klasztor wyremontowano w latach 1994–2004 dzięki funduszom całej prowincji.

Dla każdego coś dobrego

Kapucyni ze swoją „ofertą” duchową chcą docierać do każdego. Nieczęsto zdarza się, by w parafii istniało tak wiele żywych wspólnot. Począwszy od tradycyjnych, jak np. Franciszkański Zakon Świeckich, Żywy Różaniec, Apostolstwo Dobrej Śmierci, Grupa Modlitwena o. Pio, po ewangelizacyjne: Odnowę w Duchu Świętym, neokatechumenat, oazę rodzin. – Bardzo pragniemy przygarnąć do Chrystusa młodzież. Ruch Światło-Życie, ministranci, ZHR, schole, świetlica środowiskowa pozwalają im poczuć się w Kościele jak u siebie – mówi z zapałem o. Roman. Od kilkunastu lat duża grupa młodych spotyka się na tzw. majówkach klasztornych, a do wszystkich ojcowie docierają poprzez katechezę w szkole.



ZDJĘCIA: KS. ROMAN B. SIEROŃ

Rozwadowskie specjalny

Rozwadowska wspólnota ma swoje atuty, które wyróżniają ją w skali całej naszej diecezji. Wystarczy wspomnieć organizowane tu od lipca do października Międzynarodowe Festiwale Muzyczne, wydawany w nakładzie 500 egzemplarzy miesięcznik parafialno-klasztorny „Na szlaku” (redagują go ojcowie i wolontariusze z Grażyną Lewandowską na czele), przygotowywany na kolebę kalendarz parafialny czy słynny Piknik Charytatywny. – Przyjechaliśmy tu aż spod Lublina, aby kupić cenne lekarstwo: balsam kapucyński – mówią spotkane pod klasztorem dwie młode dziewczyny. Kolejny rozwadowski specjal.

KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ



O. ROMAN ŁUKASZEWSKI OFMCAp

Ur. się 22 VII 1963 r. w Łobzenicy (diec. bydgoska). Święcenia kapłańskie przyjął 22 VI 1991 r. w Krakowie. Pracował w Bytomiu i we Wrocławiu. Licencjusz teologii. W Rozwadowie od 2003 r., najpierw jako wikariusz, a od 2004 r. jako proboszcz.

Klasztor oo. kapucynów wpisuje się w krajobraz Rozwadowa już od ponad 250 lat

ZDANIEM PROBOSZCZA

Długie lata naszego pobytu w Rozwadowie procentują wielkim zaufaniem i życzliwością wiernych. Główne obszary pracy duszpasterskiej, wynikające z naszego charyzmatu, to sakrament pokuty (zawsze czeka na penitentów dyżurny spowiednik), działalność charytatywna i praca z młodzieżą. Duszpasterzując, zwracamy uwagę na pobudzanie parafian do organizowania się we wspólnoty, grupy i ruchy formacyjne. Każda ma swojego kapłana jako asystenta duchowego. O wiele łatwiej doświadczyć miłości Pana Boga w małej wspólnotce niż w anonimowej, kilkutyśnej parafii.

W pracy duszpasterskiej pomagają mi: o. Jacek Kania, o. dr Ksawery Knotz, o. Tomasz Olejnik, o. Piotr Tokarz, o. Gustaw Tyburcy, o. Tadeusz Starzec, br. Stanisław Borczuch, br. Adam Kuczyński, br. Zachariasz Nycz, br. Emilian Skowroński.

Zapraszamy na Msze św.

- W niedziele: 6.00, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 17.30, 19.00
- W dni powszednie: 7.00, 8.00, 18.00
- Adoracja Najświętszego Sakramentu: od poniedziałku do piątku 8.30–18.00
- Więcej informacji na stronie internetowej: www.stalowawola.kapucyni.pl